

RZUCAM ŻYCIU WYZWANIE

KATARZYNA WOYNAROWSKA

Mieszka na końcu wiejskiej uliczki, a może na jej początku? W każdym razie tę drogę łatwo minąć, bo polna, wąska, z dwoma paskami szutru i trawą w środku. Dom też może umknąć naszej uwadze. Niewielki, schowany w zieleni, stoi bokiem do drogi. Więcej niż skromny, ale czysty i zadbane, z kwiatami przy podjeździe i bieluchnymi firankami w oknach.

W środku Krzysztof. Siedzimy przed oknem przy kawie i ciastkach oreo. Krzysztof przygląda mi się bacznie, stale lekko uśmiechnięty. Ma 19 lat i właśnie złożył egzamin dojrzałości w Technicznych Zakładach Naukowych w Częstochowie, a wcześniej egzamin zawodowy. Oficjalnie jest dziś technikiem informatykiem. Następny krok to studia na kierunku grafika komputerowa i multimedia Akademii im. Jana Długosza. Taki ma plan. – Warto spróbować – mówi cicho.

Krzysztof cierpi na achondroplazję, czyli niedorozwój układu chrzęstnego, co powoduje zaburzenia w rozwoju pewnych kości i karłowatość. Niewielkiemu wzrostowi Bóg dodał dla równowagi sporą inteligencję, ciekawość świata i determinację. Bo historia Krzysia to dowód na to, że nie wolno drugiego człowieka szufladkować, przypinać mu etykiety – bo wygląda inaczej, bo z trudem się rusza; jego małowówność to nieśmiałość, a nie braki umysłowe, jak sądziło wielu ludzi. Zbyt wielu.

Marzą mu się morze i Japonia. W dowolnej kolejności. Chciałby też zobaczyć góry. Generalnie ciągnie go do życia. Chce studiować, najchętniej grafikę komputerową. Planuje nauczyć się też montażu filmowego, bo może właśnie to zajęcie pozwoli mu kiedyś zarabiać na życie.

Pierwszy komputer dostał od chrzestnego jako prezent z okazji I Komunii św. Ale fascynację informatyką zaszczepił w nim dopiero nauczyciel z gimnazjum w Mstowie Grzegorz Purga. Mama Krzysia, Teresa, ze śmiechem wspomina, że synowi marzyły się onegdaj nie tyle komputery, co służba w jednostce specjalnej GROM. To tak à propos marzeń...

Edukacja pod górkę

Uczył się w systemie indywidualnym, czyli w domu. Najtrudniej było chyba w podstawówce, zwłaszcza od IV klasy. O dziwo, dzieci go akceptowały, gorzej z nauczycielami. Dla

jasności – nie chodzi o dokuczanie wprost, bo nikt nie prześladował niepełnosprawnego chłopca, ale o sposób postrzegania. Ze skoro dzieciak jest niepełnosprawny fizycznie, to pewnie także umysłowo. Błąd! Nikt nie zauważył – a może nie chciało mu się przemęczać – że w nieśmiałym chłopcu drzemie potencjał. Jak wtedy, gdy choć miał świadectwo z paskiem, nie dostał specjalnego stypendium uniwersyteckiego dla uzdolnionych, a niezamożnych, bo uznano, że takim jak on – czytaj: niepełnosprawnym – sztucznie zawyża się oceny.

Interesuje go historia, zwłaszcza polska. Lubi czytać i czyta bez wyboru, co mu wpadnie w ręce. Śledzi też działalność NASA, a w związku z tym także literaturę popularnonaukową. Internet otworzył mu świat. Ze swojego pokoju z widokiem na łąki może nagle wyfrunąć, dokąd tylko chce. Czyta więc zachłannie i znacznie więcej niż dawniej, bo przy tradycyjnych książkach bolały go oczy i mdały ręce. Dalej trudność sprawia mu pisanie. Jeden z nauczycieli radził mu przed maturą, żeby wzmacniał dłonie ćwiczeniem z piłeczką. Wytrzymałe palce i nadgarstki u informatyka – to rzecz podstawowa.

Ludzie dobrzy i tacy sobie

Może w miastach jest inaczej, ale na wsi na niepełnosprawność ciągle patrzy się złym okiem. Jakby była czyjaś wina lub kara. Czuje się to przy okazji zwyczajnych, codziennych zdarzeń. Żeby wyjechać z wioski, Krzys z mamą korzystają często z transportu publicznego. P. Teresa opowiada, że z jednym wyjątkiem nigdy nikt nie pomógł drobnej kobiecie wnieść wózka inwalidzkiego z synem do autobusu. Nikt przez tyle lat nie przyszedł z ofertą jakiejś pomocy czy rady, jak dla chłopca załatwić sanatorium, lepszy szpital, jakąś zapomogę czy inne wsparcie. Albo wtedy, gdy mama obdzwoniła wszystkie licea w Częstochowie z prośbą o przyjęcie syna i wszystkie grzecznie odmawiały, tłumacząc się brakiem udogodnień. Nawet nie widzieli Krzysia, a już zakładali, że się nie uda. Tylko dyrektor TZN-u miała odwagę. Dyrektor Jolanta Sacharczuk. – Anioł nie kobieta – mówi p. Teresa.

Czasem w ciągu zdarzeń niemiłych i niesprawiedliwych trafiają się chwile ośniewające. Zmieniające perspektywę widzenia świata. Gdy Krzysztof zaczął naukę w technikum, na

kierunku uznawanym za elitarny, w domku przy bocznej drodze zaczęli pojawiać się nauczyciele z TZN-u. Raptem otoczyli go dobrzy ludzie. Taka niby prosta rzecz – życzliwi ludzie, którzy dostrzegli w Krzysztofie potencjał i nie odpuścili. Zaszczepili w nim wiarę, że może sięgnąć po coś, co wydawało mu się nieosiągalne. Podczas lekcji nikt nie patrzył na zegarek. Gdy Krzysztof dzwonił, że nie ma możliwości dotarcia do szkoły, zdarzało się, że Barbara Dubińska, nauczycielka przedmiotów informatycznych, organizowała mu przejazd do szkoły. Przyjeżdżali z wizytami koledzy z klasy. To oni zrobili Krzysowi specjalny stołek, dzięki któremu łatwiej sięgał podczas egzaminów do komputera. Ruszyli go z domu – przyjeżdżał do szkoły na zajęcia praktyczne. Nie traktowano go ulgowo. Odpłacał się pracowitością – Witold Iwańczak – nauczyciel informatyki, który obserwował postępy chłopca, mówi, że zaimponował mu swoją postawą.

Mama przez duże M

Uczenie się w domu to ciężka praca, bo nauczyciel ma do dyspozycji o połowę mniej godzin lekcyjnych niż normalnie, a musi zdążyć z materiałem, co oznacza konieczność gigantycznej pracy samego ucznia. A ta się nie uda bez wsparcia najbliższych. I tu na scenę powtórnie wkracza mama Krzysztofa.

Określenia: heroiczna, dzielna, niezłomna jakoś nie przystają do tej drobnej, miłej pani, wydaje się, że zbyt delikatnej do takiego życia. Bo los matki dziecka niepełnosprawnego to ciągle bohaterstwo dnia codziennego. A mama wiejskiego dziecka niepełnosprawnego ma jeszcze gorzej. P. Teresa mówi, że czuła się zawsze osamotniona. Oczywiście, mogła liczyć na rodzinę, ale wszyscy zapracowani, z własnymi już rodzinami, nie zdołali uczestniczyć w ich codziennych zmaganiach ze światem.

P. Teresa często mówi nie bez goryczy, że są z Krzysiem sami. Że mają tylko siebie nawzajem. Bo świat przyniósł im więcej goryczy i rozczarowania, łez i poczucia bezsilności niż tych dobrych chwil. Może dlatego tak cenią sobie życzliwość i przyjaźń. I stale przypominają długą listę nazwisk nauczycieli, dzięki którym Krzysztof jest, kim jest.

– Bez nich los syna byłby przesądzony – mówi mama. – A dziś, proszę spojrzeć: wró-



Krzysztof w tym roku zdał maturę, wybiera się na Akademię im. Jana Długosza w Częstochowie

zono mu, że życie przesiedzi w domu, a on daje sobie radę. I póki starczy mi sił, na ile Bóg pozwoli – dodaje – zrobię wszystko, żeby spełnił swoje marzenie o studiach.

Łatwo nie będzie

– Nigdy nie było – uśmiecha się p. Teresa. Ich wspólny miesięczny dochód wynosi ok. 1200 zł. Że starczy na jedzenie, ubrania, leczenie i opał na zimę – graniczy z cudem. Jeszcze większym wyzwaniem staje się w takiej sytuacji studiowanie. Codzienny dojazd na uczelnię nie wchodzi w grę z powo-

du transportowej mordęgi – wózek, ceny biletów plus miejski ruch. Zastanawiają się więc nad wynajęciem pokoju dla dwojga. Niepełnosprawność Krzysia wyklucza bowiem samodzielność. Mama towarzyszy mu stale. Czekają go teraz cykliczne badania – niepokoją ich bóle kręgosłupa i rąk. Martwi też, że 8-letni laptop chłopca nie przetrwa kolejnego semestru. Problemów nie ubywa, czasem bywa tylko lżej, gdy spojrzą za siebie i ocenią dystans, jaki udało im się przejść. Wtedy śmiało patrzy się w przyszłość.

Historia Krzysztofa jest trochę po to, żeby pokazać innym ludziom w podobnej sytuacji,

że niepełnosprawność nie musi ograniczać. Częściej to otoczenie sugeruje, że czegoś nie da się zrobić, stawia sztuczne bariery, nakłania do rezygnacji, zniechęca. Na szczęście są ludzie, którzy potrafią przerwać ten zaklęty krąg. Obudzić marzenia i nadzieje. Dać do rąk narzędzia, dzięki którym w świat niepełnosprawnych wkraczają radość i spełnienie. Dla Krzysztofa jego pokój z widokiem na łąki stał się portem, z którego wyrusza w swój własny rejs.

Osoby, które chcą pomóc Krzysztofowi, prosimy o kontakt z redakcją, e-mail: woynarowska@niedziela.pl; tel. (34) 369-43-16.